

TTIP może się wysypać z powodu Brexitu

28 czerwca 2016

Negocjacje TTIP mogą być wstrzymane w obliczu wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Prawdopodobne jest jednak również przyśpieszenie negocjacji, a poza tym upadek TTIP może za sobą przynieść coś gorszego niż TTIP.

Brexit nastąpił w szczególnym momencie, gdy Unia Europejska negocjowała ze Stanami Zjednoczonymi kontrowersyjne porozumienie TTIP. Od razu mówiono, że TTIP wejdzie w życie tylko wówczas, jeśli wszystkie kraje UE zgodzą się na to porozumienie. Teraz mamy pewien problem, bo jeden z krajów UE chce wyjść ze wspólnoty, czyli sytuacja będzie podobna do tej, jaka miałaby miejsce gdyby Wielka Brytania odrzuciła TTIP.

I co teraz?

Nikt dokładnie nie wie co się teraz stanie. Można tylko prognozować i porównywać różne prognozy.

„Większość przesłanek skłania do wniosku, że Brexit spowoduje wydłużenie negocjacji TTIP i utratę znaczenia jednego z najbardziej entuzjastycznych zwolenników tej umowy” – uważa Instytut Globalnej Odpowiedzialności, który opublikował już analizę na ten temat. IGO zauważa, że to właśnie rząd Davida Camerona był jednym z najgorętszych zwolenników TTIP i współpracował on z Angelą Merkel przy wypromowaniu umowy w UE.

Z drugiej jednak strony IGO zauważa, że samo referendum nie wpływa na negocjacje TTIP. Nie wiemy jak długo Wielka Brytania będzie wychodzić z Unii, zatem jest druga możliwość. Negocjacje mogą przyśpieszyć i mogą być zakończone przed formalnym wyjściem UK z UE.

– Jest to scenariusz o tyle realny, że już teraz nad TTIP

krąży widmo objęcia prezydentury w Ameryce przez Donalda Trumpa lub Hilary Clinton, którzy są bardziej krytyczni wobec umów handlowych niż dotychczasowy prezydent – uważa IGO.

Warto dodać, że wizja przyśpieszenia negocjacji dotyczy także umowy CETA, która jest już gotowa i czeka na podpisanie.

Kolejna ciekawa prognoza dotyczy wizji niezbyt radosnej dla Brytyjczyków.

Przed referendum w sprawie wyjścia z UE porozumienie TTIP było pokazywane jako przykład unijnego ucisku. Przecież to porozumienie dosłownie narzucono z Brukseli, całkowicie ignorując obszerną krytykę. Odrzucenie członkostwa w Unii było wyrazem sprzeciwu wobec takich praktyk, ale teraz pojawia się nowe pytanie – co Brytyjczycy dostaną w zamian?

Może się okazać, że Wielka Brytania będzie zmuszona do zawarcia jakiejś nowej umowy handlowej ze Stanami Zjednoczonymi. Porozumienie TTIP jest „toksyczne”, ale szeroka krytyka i wątpliwości Francji zdążyły nieco ochłodzić zapędy polityków i lobbystów, którzy zaproponowali to porozumienie. Jeśli Wielka Brytania będzie musiała wypracować coś nowego, może się to okazać znacznie gorsze od TTIP. Krytycy takich porozumień handlowych będą musieli prawdopodobnie od nowa budować świadomość społeczeństwa o zagrożeniach wynikających z jakiejś nowej inicjatywy.

Wizja „TTIP na sterydach” została nakreślona m.in. przez „The Independent” w tekście pt. [„TTIP on steroids’: Campaigners warn post-Brexit UK faces „disastrous” trade deal with US”](#).

Oczywiście pojawiają się głosy, że w obecnej sytuacji nie ma mowy o domknięciu rozmów TTIP. Debata na ten temat była zorganizowana w ubiegły piątek przez Fundację Pułaskiego i Centrum Stosunków Międzynarodowych. W czasie wydarzenia Zbigniew Pisarski z Fundacji Pułaskiego powiedział, że miał ostatnio okazję spytać o losy TTIP przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza. Pisarski stwierdził, że unijny

polityk po usłyszeniu pytania „zamilkł na jakieś 45 sekund”.

„Nie wiedział, od której strony zacząć i powiedział, że wówczas wszystko się rozsypie. (...) On, jako jeden z głównych przedstawicieli w negocjacjach z USA, nie widział w takim wypadku TTIP. I niestety potwierdza się, że najprawdopodobniej to będzie odłożone „na ruski rok” i się nie ziści. Nie ma planu B” (cytat za PAP/Bankier.pl).

Podobnego zdania byli również inni eksperci biorący udział w debacie.

Ciekawe jest to, że losy TTIP wobec Brexitu wzbudzają wątpliwości zarówno u zwolenników jak i przeciwników tego porozumienia. Dlaczego? Przeciwnicy TTIP nie są bowiem tylko przeciwnikami jednego porozumienia. Są to przeciwnicy pewnej myśli politycznej, która wcale nie musi zatonać razem z tym jednym porozumieniem. W istocie TTIP może zatonać, ale jego główne idee mogą się utrzymać na powierzchni w nieco innej formie.

Wszyscy dostrzegają, że Europa staje się bardziej radykalna. Również w USA zastanawiający jest fenomen Donalda Trumpa. Więcej ludzi niż kiedyś wydaje się przekonanych do idei izolacji, silnej władzy i nawet pewnych siłowych rozwiązań. Pytanie tylko, czy polityczna zmiana warty przyniesie zmianę w podejściu do problemów społecznych? Czy obalenie jednego systemu nie stworzy drugiego, który też ulegnie korporacjom ale będzie bardziej brutalnie używał swojej siły?

Wszyscy wiedzą, że upadek TTIP nie będzie upadkiem sił i dążeń, które stały za tym porozumieniem. Nadal trzeba będzie uważać, być może bardziej niż dotąd.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl